Nr. 10. Lwów, dnia 10. marca 1888. Rok XXI Tom LXI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

# ROLNIK

## TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
**Pod redakcyą:**
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Czarnieckiego l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.





## Treść obrad XXIII Rady Ogólnej c. k. Towarzystwa gosp. galic. podana w uchwałach.

I. **Posiedzenie** (ranne) dnia 2 marca 1888 w sali ratuszowej. Przewodniczy prezes Towarzystwa JO. ks. Adam Sapieha. Obecnych delegatów 52, prezesów Oddziałów 14, członków 61 — razem 127.

I. Zagajenie.

Posiedzenie zagaja ks. prezes, a po przedstawieniu komisarza rządowego c. k. radcy dworu hr. Włodzimierza Łosia i odczytaniu listy delegatów Towarzystw bratnich — na wezwanie przewodniczącego — wyraża Zgromadzenie przez powstanie cześć pamięci zmarłych członków śp. Henryka Janki, Edmunda Kraińskiego, Zygmunta Bojarskiego, Stanisława hr. Krasickiego i Ottona hr. Dürckheima.

Poczem ogłasza przewodniczący porządek dzienny.

II. Sprawozdanie z czynności Komitetu i sprawozdanie z czynności Oddziałów za r. 1887.

Pierwsze usuwa ks. prezes z porządku dziennego, jako znane już członkom z rozdanego drukowanego sprawozdania — drugie odracza na później.

III. Sprawa gorzelniana.

Referent Komitetu dr. Włodzimierz Kozłowski przedkłada imieniem tegoż wnioski w sprawie projektu nowej ustawy o opodatkowaniu gorzelń, i zgodnie z temi wnioskami zapadają następujące uchwały jednogłośnie:

„1. W uznaniu, że solidarność z uchwałami Wysokiego Sejmu we wszystkich sprawach po za krajem się roztrzygających leżała zawsze w tradycyach tak Wysokiego Koła polskiego, jak i całego kraju — uważa Zgromadzenie uchwałę sejmową w sprawie gorzelnianej z dnia 20 stycznia 1888 za podstawę akcyi“.

Przed przyjęciem punktu 2-go — w ciągu dyskusyi zgłasza p. Polanowski wniosek naglący Oddziału sokalskiego, w sprawie monopolu wódczanego, a odczytawszy go wnosi:

„aby Komitet na jednem z obecnych posiedzeń objawił opinię co do wniosku tego“.

Co też uchwalono — poczem przyjęty zostaje punkt 2-gi — i zapada uchwała:

„2. Zgodnie z powyższą uchwałą Wysokiego Sejmu, z uchwałami stałej Komisyi gorzelnianej z dnia 12 lutego 1888 i z petycyą centralnego Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego — uważa Zgromadzenie częste zmiany zasad opodatkowania za zgubne dla gorzelnictwa i dla ściśle z niem związanego rolnictwa“.

„3. W myśl powyższych uchwał Wysokiego Sejmu i stałej Komisyi gorzelnianej przedewszystkiem starać się należy o zachowanie *status quo* w podatku gorzelnianym“.

„4. Gdyby jednak Koło polskie przyszło do przeświadczenia, że podatek od spirytusu ma przynieść znaczniejsze niż dotąd dochody — szukać ich należy, zdaniem Zgromadzenia, na podstawie słusznego zastosowania systemu pauszalnego dla gorzelń rolniczych — co zarówno Wysoki Sejm jak i stała Ankieta gorzelniana niejednokrotnie stwierdziła“.

„5. Zważywszy, że proponowana przez ck. Rząd ustawa o podatku konsumcyjnym od spirytusu byłaby dla galicyjskich gorzelń rolniczych nader szkodliwą, zgubną dla rolnictwa całego kraju; że pociągnęłaby nadto za sobą szkody dla miast i stanu handlowego, a wreszcie nieobliczone straty dla stanu włościańskiego — tak przez uniemożliwienie zarobku przy produkcyi ziemniaków, jak i przez nadzwyczaj wysokie podrożenie spirytusu; zważywszy, że uznając tedy cały projekt ustawy jako klęskę grożącą nietylko producentom spirytusu, ale wszystkim warstwom społecznym — Zgromadzenie stwierdza, że projekt tenże sprzeciwia się wszystkim punktom uchwały sejmowej z dnia 20 stycznia 1888 i wyraża z uchwałą stałej Komisyi gorzelnianej z dnia 12 lutego 1888 zgodne przekonanie, że przedłożenie rządowe tak jak jest, do przyjęcia się nie nadaje“.

„6. Zgromadzenie uprasza, ażeby Wysokie Koło polskie, w porozumieniu z innemi stronnictwami Rady Państwa, zgodnie z powyższą uchwałą sejmową, zechciało mieć w pierwszym rzędzie wzgląd na właściwość i potrzeby gorzelń rolniczych — i nie zmieniając prawnego pojęcia tychże, ani co do warunków ich znaczenia, ani też co do rozmiarów ich wyrobu — w razie jakiejkolwiek zmiany ustawy z r. 1884, do ewentualnej nowej ustawy wprowadziło postanowienia, chroniące gorzelnie rolnicze przed przygniatającą konkurencyą gorzelń fabrycznych, w ten sposób — aby przemysł gorzelniczy ściśle z rolnictwem związany, przez zakładanie nowych fabryk spirytusu, podtrzymanie dalszego rozwoju przemysłu fabrycznego — od podstawy swej rolniczej oderwanym nie został; w każdym razie zaś, aby faktyczny stosunek opodatkowania gorzelń rolniczych do gorzelń fabrycznych nie był gorszym od obecnie istniejącego".

„7. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że podatek konsumcyjny zagraża w wysokim stopniu nabytym, i przez Wysoki Rząd niejednokrotnie gwarantowanym prawom propinacyi w Galicyi. Naruszenie prawa propinacyi, lub uszczuplenie tegoż nietylko właścicieli większych obszarów ziemskich i miasta prawo propinacyi posiadające, lecz także wierzycieli hipotecznych na straty narazić, a w skutek tego podstawy ogólnego kredytu osłabićby musiało".

„8. Zgromadzenie uważa za niezbędne, ażeby w razie wprowadzenia w drodze ustawy jakichkolwiekbądź ważniejszych zmian dotychczasowej ustawy o podatku gorzelnianym, dla umożliwienia zastosowania całego trybu gospodarstwa rolniczego do nowych warunków — ustawa taka nigdy wcześniej jak dopiero w rok po uchwaleniu jej stała się obowiązującą".

„9. Zgromadzenie oświadcza się przeciwko premii eksportowej, będącej sztuczną zachętą do nadprodukcyi fabrycznej — a powiększającą i tak wielką nierówność proporcyi opodatkowania gorzelń rolniczych do fabrycznych".

„10. Zgromadzenie prosi, ażeby Wysokie Koło polskie i jego Komisye — przed powzięciem jakiejkolwiek zasadniczej uchwały — raczyły wysłuchać zdania stałej Ankiety gorzelnianej, z ramienia obu Towarzystw rolniczych do Wiednia wysłanej".

„11. Zgromadzenie uchwala wybrać deputacyę do Wysokiego Koła polskiego i c. k. Rządu, dla przedstawienia groźnych skutków przedłożenia rządowego".

„12. Zgromadzenie uprasza Towarzystwo rolnicze krakowskie, aby w tym celu deputacyę wybrało — i ażeby się obiedwie Deputacye razem w jak najkrótszym czasie do Wiednia udały".

W końcu na wniosek hr. Stefana Zamoyskiego uchwala Zgromadzenie, uznanie dla referenta p. Kozłowskiego.

IV. Komisya rachunkowa.

Ks. prezes podając do wiadomości, iż z powołanych do komisyi rachunkowej pięciu członków, przybyło tylko dwóch, prosi o przybranie trzeciego członka, proponując pana Oktawa Salego.

Uchwalono przybrać do komisyi rachunkowej prezesa Oddziału brodzkiego p. Oktawa Salego.

V. Posiedzenie sekcyi chmielowej.

Podaje ks. prezes do wiadomości, iż posiedzenie sekcyi chmielowej odbędzie się jutro (3 marca) o godzinie 4-tej popołudniu.

VI. Sprawozdanie z czynności Oddziałów.

Uchwalono uwolnić referenta od czytania sprawozdania.

Pokrótce więc referent p. Henzel konstatuje rozwój Oddziałów jarosławskiego, podolskiego, przemyskiego, stryjskiego, brzeżańskiego, stanisławowskiego i sanockiego; zawiadamia, że Oddziały rohatyński i tłumacki rekonstytuowane zostały — i z uznaniem podnosi, że rozwój Oddziału jarosławskiego jest zasługą b. przewodniczącego p. Dembowskiego i b. sekretarza hr. Scipiona. Przyjęto do wiadomości

VII. Sprawa mleczarstwa.

Z kolei przedkłada uproszony przez Komitet referent p. Morgenbesser sprawę obecnego stanu mleczarstwa w Europie i zawiązywanie spółek mleczarskich.

Przyjęto z zajęciem do wiadomości, a na wniosek p. Viviena uchwalono wydrukować sprawozdanie i Oddziałom rozesłać.

P. Breuer zaś zaprasza na posiedzenie spółki mleczarskiej o godzinie 5 popołudniu w biurze Towarzystwa.

VIII. Zamknięcie posiedzenia.

Zamykając posiedzenie ogłasza ks. prezes, że dziś o godzinie 6-tej po południu odbędzie się poufne posiedzenie, na którem omawiane będą wnioski Oddziałów — jutro zaś o godzinie 10-tej z rana publiczne posiedzenie i ogłasza porządek dzienny.

---

II. **Posiedzenie** (ranne) dnia 3 marca 1888 w sali ratuszowej.

Przewodniczy: prezes Towarzystwa JO. ks. Adam Sapieha.

Obecnych delegatów 50, prezesów Oddziałów 14, członków 52, razem 116.

I. Zagajenie.

Otwierając posiedzenie przedkłada ks. prezes drukowane zamknięcie rachunków na rok 1887 Zakładu włościańskiego do dyspozycyi tych, którzy się tą sprawą interesują; a za zgodą obecnych, podaje do wiadomości krótkie zestawienie w cyfrach z czynności dokonanych przez Komitet likwidacyjny.

II. Interpelacya p. Agapsowicza.

Interpeluje p. Agapsowicz, o ile podany przez dzienniki telegram, jakoby Delegacya nasza na projekt ustawy o podatku gorzelnianym się godziła, jest prawdziwy.

Ks. prezes oświadcza, że o ile jego informacye sięgają, telegram ten jest fałszywy.

III. Uchwały z poufnego Zgromadzenia.

Na wezwanie ks. prezesa odczytuje sekretarz zapadłe na poufnem Zgromadzeniu dnia wczorajszego uchwały, w załatwieniu wniosków Oddziałowych.

Są one następujące:

1. W sprawie korczunków i ochrony lasów:

A. Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego sądzi, że korczowanie lasów winno być dozwolone:

1) Jeżeli las ten nie okaże się potrzebnym okolicy jako ochrona przed powodziami, wydmami, albo innemi klęskami elementarnemi;
2) jeżeli pole, na którem las rośnie, będzie przydatne pod uprawę roli;
3) jeżeli po wykorczowaniu partyi lasowej, najmniej trzecia część korpusu tabularnego pozostanie lasem;
4) jeżeli okolica, w której się znajduje partya odnośna, nie jest ogołoconą z lasu.

B. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie poda do Wysokiego Sejmu petycyę, domagającą się tego, aby się kraj podjął ochrony lasów koniecznych ze względów dobra publicznego, wynagradzając właścicieli za wynikły ztąd ubytek dochodów.

2. W sprawie zaprowadzenia stałej instytucyi leśników powiatowych uchwalono: odnośny wniosek Oddziału rohatyńskiego przekazać Komitetowi do możliwego przeprowadzenia; przyczem przypomina się wniosek hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przedłożony w r. 1875 ankiecie zwołanej co do reformy ustawy lasowej.

3. W sprawie przeniesienia większej części świąt obu obrządków na niedziele, uchwalono: dotyczący wniosek Oddziału stanisławowskiego odesłać do Komitetu.

4. W sprawie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, uchwalono: w obec rozwijającej się w kraju naszym akcyi na rzecz ratunkowego Banku poznańskiego, odroczyć sprawę zawiązać się mającego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej do roku 1889.

5. W sprawie utworzenia Rady ekonomicznej, polecono Komitetowi zastanowienie się nad utworzeniem centralnej Rady rolniczej przy Ministerstwie rolnictwa obradującej; przybranie do swego łona specyalnej Komisyi w tym celu, i porozumienie się w tej sprawie z Towarzystwami rolniczemi innych krajów koronnych.

Wszystkie powyższe uchwały przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

IV. Opinia Komitetu w sprawie wniosku Oddziału sokalskiego co do monopolu wódczanego.

Odczytuje ją ks. prezes — i zgodnie z opinią a raczej wnioskiem Komitetu zapada uchwała:

„Zważywszy, że zasada monopolu od spirytusu podniesioną została przez poważne ciała w kraju:

Rada Ogólna Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa Komitety Towarzystw gospodarskich, tak galicyjskiego jak krakowskiego, i zarazem stałą Komisyę obu Towarzystw dla spraw gorzelnianych, aby bezzwłocznie zechciały zasadę monopolu zbadać szczegółowo — i przekonały się: czy nie byłaby ona drogą najmniej szkodliwą do wyjścia z sytuacyi, wytworzonej przez ostatnie przedłożenie rządowe do zmiany podatku gorzelnianego“.

V. Wybór deputacyi do Wiednia.

W załatwieniu tej sprawy uchwalono na wniosek p. Borowskiego:

„Wybrać deputacyę do Wiednia z 12tu — a kto chce, może się przyłączyć“.

Do ułożenia listy zaproszono pp. Mieczysława hr. Borkowskiego, Teofila Żurowskiego i Józefa Borowskiego; a na wniosek tychże:

„Powołano do składu deputacyi pp.: 1) JE. ks. Adama Sapiehę; 2) JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego; 3) kniazia Juliana Puzynę; 4) hr. Stefana Zamoyskiego; 5) hr. Mieczysława Borkowskiego; 6) hr. Kazimierza Drohojowskiego; 7) ks. Andrzeja Lubomirskiego; 8) Eustachego Zagórskiego; 9) Józefa Skarbek Borowskiego; 10) JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego; 11) hr. Włodzimierza Baworowskiego; 12) Stanisława Jędrzejowicza“. (Dok. nast.)

---

# Wpływ łubinu na gliny jałowe

podał

**Maksymiljan Dobrski**, Mag. Nauk Przyrodn.

*(Z Gaz. rolniczej).*



(Dokończenie).

Przechodzę teraz do różnych sposobów użytkowania łubinu na glinkach jałowych.

Nie ulega wątpliwości, że najkorzystniejszy wpływ łubinu osiąga się przez przyoranie takowego, jako zielonego nawozu, w czasie bliskim dojrzewania, to jest po osadzeniu strąków. Wyprodukować tym sposobem nawożenia dwadzieścia korcy owsa z morgi płonnej ziemi, lub 7 do 9 korcy żyta, nie jest rzeczą wyjątkową (naturalnie, jeżeli łubin sam dobrze wyrósł, był gęsty i wysoki). Zdaje się wszakże, że do najkorzystniejszych pieniężnie rezultatów, dochodzi się, sprzątając łubin na ziarno, i zużytkowując go na jednej z trzech dróg, t. j. siewu, sprzedaży lub spasania inwentarzem, a następnie sianiem owsa, kartofli i t. p.

Na zbyt nasienia do Prus i do Rossyi można będzie liczyć prawdopodobnie stale.

Litwa i Białoruś zawsze łubinu potrzebować będą, jako najtańszego środka nawozowego, a zdaje mi się, że nasienie jego produkować będzie można w tamtych okolicach, ze względów klimatycznych, tylko w wyjątkowo suchych i ciepłych latach.

Łubin siany raz pierwszy na glince jałowej, daje normalnie od 6 do 9 korcy z morga; siany powtórnie w tem samem miejscu, wyda 10 do 16 a średnio 14 kor.

Owies po udanym łubinie pierwszoletnim daje od 6 do 9 a czasem 12 korcy z morga, a po sianym parokrotnie 12 do 18. Suma więc dochodu z ziarna łubinowego i owsa będzie większą, aniżeli z owsa, któryby na przyoranym łubinie wydał dwadzieścia z górą korcy.

Łubin żółty, w mej okolicy, pozbawionej gruntów piaszczystych, dotychczas nie jest w użyciu, zdaje mi się wszakże że i on znajdzie właściwe sobie zastosowanie, jako międzyplon, stanowiący po oziminie półnawóz pod kartofle lub jarzyny kłosowe. Zdania są wszakże podzielone, co do tego,

czy siać łubin w stojące żyto po jego okwitnieniu, czy na podorane ściernisko, zaraz po sprzęcie oziminy. Delegacya łubinowa w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, zaleciła sposób drugi (idąc w tem za wskazówkami p. Dobrzańskiego z Nadolnej). Zaleciła go jednak dość względnie, wyrażając się w ten sposób: „o ile wyższość tego systemu dłuższe doświadczenie stwierdzi". Nie tylko więc co do tego nie wyrzekła stanowczego zdania, ale owszem, czuła potrzebę dalszych prób, celem rozstrzygnięcia nasuwającej się wątpliwości.

Zauważono tam dość zgodnie, że sposób siewu w stojące żyto jest dobrym tylko na rolach piaszczystych, dozwalających kiełkowi łubinowemu łatwo przyczepić się do ziemi. Na glinkach, zsychających się, niezawsze może łubin powschodzić, mianowicie w czasie suszy. W życie gęstem, również będzie on gorszym, aniżeli w rzadkiem.

W numerze 52 „Kuryera Rolniczego" jest podane sprawozdanie jakiegoś niemieckiego gospodarza (nazwisko nie wymienione), który ten rodzaj siewów praktykuje od 30 lat z najlepszym skutkiem.

W pewnem gospodarstwie w Kaliskiem, na gruncie piaszczystym ułożono na takiej podstawie całą rotacyę płodozmienną, a mianowicie:

1) Ugór ×
2) Żyto, w które wsiewa się seradellę,
3) Żyto, w które wsiewa się łubin żółty,
4) Kartofle,
5) Groch i łubin nasienny,
6) Żyto, w które wsiewa się łubin,
7) Żyto i łubin, siany po sprzęcie żyta,
8) Owies w mieszance z pszenicą jarą i jęczmieniem.

Zadaniem jest gospodarzy lubelskich, próbować, czyby czegoś podobnego u siebie na glinach nie mogli przeprowadzić; rozumie się, z modyfikacyami, na które im pozwoli przyrodzona wyższość glin nad piaskami.

Rozporządzając na tem polu pewną liczbą faktów, pozwolę je sobie w tem miejscu przytoczyć.

Łubin żółty sieję w żyto po jego okwitnieniu od lat 3 i to na niewielkich kawałkach sposobem próby. Dwa razy używałem do próby żyto rzadkie (wydało z morga 3 kopy po żniwiarce) a raz jeden gęste (wydało 6 kóp). Dwa razy trafiłem na lata przekropne, a raz jeden na wielkie susze z wiosny i jesieni. W latach przekropnych łubin powschodził w życie normalnie, a w roku suchym dosyć rzadko. Traf zdarzył, że w roku suchym użyłem mieszanki, złożonej z łubinu niebieskiego, białego i żółtego, mniej więcej w równych częściach. Biały i niebieski przepadły doszczętnie, a utrzymał się tylko żółty.

Na podstawie tego, przypuszczam, że w kolei lat kilku, na parę razy udanego łubinowego międzyplonu, przypadnie jeden nieudany. Strata wszakże tej części nasienia będzie nieznaczną, w porównaniu z korzyściami, jakie w latach pośrednich zapewni nam dobrze wyrośnięty łubin, przyorany jako półnawóz pod jarzyny.

W roku bieżącym obsieję już dosyć znaczną przestrzeń łubinem żółtym, a między innemi uzupełnię w ten sposób kawałek pola w płodozmianie, na który w czerwcu zabrakło mi nawozu pod pszenicę, i zamiast niej, zmuszony byłem zasiać żyto.

Siewy takie można jednak uskuteczniać tylko na kawałkach wyjętych z pod owczego pastwiska. Z tą samą trudnością spotykamy się także przy wczesnych podkładkach ściernisk.

Łubin siany w stojące żyto, w czasie żniw, trzyma się jeszcze przy ziemi, dopiero po sprzęcie żyta szybko wzrasta, i do jesieni, jeżeli pora jest jako tako sprzyjającą, wyrasta na łokieć wysokości, należycie się rozkrzewia, kwitnie i osadza strąki, które wszakże w naszym klimacie nie mają już czasu dojrzeć.

Przy próbach siałem łubin tylko szerokością jednego składu przez długość całego pola. Podorywka tej przestrzeni odbywała się zawsze późno (ze względu na rosnący łubin), ale współcześnie z całem otaczającem ją polem. W następnym roku, wszystko cokolwiek było na tem miejscu zasiane, nosiło zawsze wyraźny rysunek owego pasa, na którym wzrastał łubin.

Roślinność była silniejszą we wzroście i kolorze. Prób ilościowych nie robiłem, bo przestrzenie były niewielkie, ale na oko szacowałem powiększenie plonu o $^1/_3$. W życie średnio gęstem, przy sześciu kopach na morgu, łubin równie dobrze się przypiął do ziemi i był nawet bardzo zwarty. Prawda że rok był wilgotny.

W roku 1887 zrobiłem próbę następującą:

Z wiosny zasiałem łubin żółty w żyto rosnące na przestrzeni paruset prętów kwadratowych. Potem (w sierpniu) zasiałem na pierwszych podorywkach mniej więcej taką samą przestrzeń. Chciałem się przekonać, czy też sierpniowy łubin jest wstanie dogonić łubin zasiany w czerwcu (uwzględniając miękość gruntu i dostatek światła, z czego nie korzysta łubin siany z wiosny).

Pora w równym stopniu sprzyjała obydwóm próbom, bo deszcze padały i w czerwcu i w sierpniu, tymczasem, łubin wsiany w żyto, po żniwach bardzo silnie się rozrósł i zakwitł, zasiany zaś na podorywce, tak u mnie, jak i w innym nieopodal leżącym majątku (Popkowice), bardzo był lichy. Nie wyrósł wyżej nad 12 cali, łodyga była wątła a listki drobne.

Nie ulega wprawdzie kwestyi, że jarzyna i po jesiennym łubinie będzie dobrą, ale korzystny ten rezultat więcej przypisać należy wczesnej podkładce, aniżeli owemu lichemu łubinowi. Ostatecznie więc, opierając się na dotychczasowych spostrzeżeniach, wyrażam osobiste przekonanie, że lepiej jest na glinkach dyluwjalnych siać łubin w żyto stojące, aniżeli na świeżej podkładce ściernisk ozimych.

Twierdzenie to uważam jako odpowiedź z mej strony na pytanie, postawione przez Delegacyę łubinową. Radbym bardzo spotkać się na tem miejscu z informacyami innych doświadczonych na tem polu rolników, gdyż takie wzajemne objaśnianie się tylko korzyść nam wszystkim przynieść może.

W numerze 20 „Gazety Rolniczej", wyczytałem zdanie p. Plewaki, że pszenica na łubinie łatwiej ulega zarazie, aniżeli siana w innych warunkach. Niestety, sprawdziłem to u siebie, ale na pszenicy, znajdującej się na stanowisku, które za normalne dla niej nie mogło być uważane.

Na pole, w którem nigdy przedtem nie było gnoju, wywiozłem silny nawóz i na nim posiałem łubin. Ten wyrósł wysoki i zwarty. Po przyoraniu tegoż zasiałem pszenicę. Pszenica ta wyróżniała się między wszystkiemi innemi wyjątkowo ciemnym kolorem szczypioru. Na nią to właśnie padła zaraza i ziarno było chude i drobne.

Rzecz widoczna, że ziemia przesycona została azotowemi materyami, przychodzącemi naraz z nawozu i łubinu, a te, jak wiadomo, sprzyjają rozwojowi grzybków, tworzących zarazę pszenicy. Tuż obok, gdzie łubinu nie było, tylko sam nawóz, pszenicy zupełnie nie zaraziło. Szkoda, że nie miałem wówczas do porównania pszenicy na samym łubinie. Nie przeczę jednak, a nawet przypuszczam, że od czasu do czasu może pszenicę sianą na łubinie spotykać taka niemiła niespodzianka, z powodów wyżej wspomnianych.

Autorowie piszący o łubinie zgodnie utrzymują, że roślina ta zaperza rolę. Jest to fakt niezaprzeczony, że trawy w ogóle, a w szczególności perz, który nas tu najwięcej obchodzi, rozwijają się w łubinie niezmiernie energicznie. Pola więc, przez częsty siew łubinu zaperzone, należy albo przeugorować, albo uprawą okopowych oczyścić.

Przed dwoma laty odzywały się jeszcze (w Lubelskiem) głosy, porównywające zalecanie siewu łubinu, z reklamowaniem pszenicy mumjowej, i t. p. cudownych roślin, cieszących się jednorocznem uznaniem. Dziś tylko ten może być przeciwnikiem uprawy łubinu na jałowych glinkach, kto sam siać go nie próbował.

Natomiast znów przezorne osobistości zaczynają się obawiać wyłubinienia roli. Zdaje się jednakowoż, że żyjące dziś pokolenie rolników może być o to spokojne. Przecież w całych Niemczech, a u nas w Rawskiem, Kaliskiem i Piotrkowskiem, starzy ludzie sieją łubin od swej młodości, a jeszcze przełubinienia nie doznali.

W Lubelskiem więc, które się z łubinem dopiero zaczyna zapoznawać, nie potrzeba się bynajmniej trwożyć tą myślą. Prawda, że po dziesiątkach lat uprawy łubinu, nabierają grunta skłonności do wydawania zbóż bujnych w słomę, a stosunkowo ubogich w ziarno, ale wtedy można te ziemie doprowadzić do porządku, bądź głębszą orką, bądź też dodaniem superfosfatów..

Jeżeli łubin zrobi to, co do niego należy, t. j. da nam zapasy słomy i nawozu, to spełni swoje zadanie, i zostawi po sobie trwały ślad na tych obszarach ziemi Lubelskiej, które do ostatnich dni raz na trzy lata wydawały cztery korce żyta z morga, a przez dwa lata pozostałe, przedstawiały bezpłodny odłóg, na którym owca nawet wyżywić się nie mogła.

# Wiadomości z Oddziałów.

## SPRAWOZDANIE
## z odbytego w grudniu 1887 kursu weterynaryi w Złoczowie.

Delegat Rady Oddziału Tow. gosp. złoczowskiego p. Michał Rossowski nadesłał następujące sprawozdanie z odbytych wykładów weterynaryi dla włościan tamtejszego Oddziału:

Dr. Antoni Barański c. k. profesor weterynaryi we Lwowie, rozpoczął wspomniane wykłady w sali umyślnie na ten cel wynajętej z dniem 4. grudnia 1887. Grono słuchaczy powitał przewodniczący naszego Oddziału Wny. Antoni Wasilewski stosowną przemową z pouczeniem o celu i korzyściach wykładu, zaszczycili nadto pierwszy wykład swą obecnością: członkowie Towarzystwa gosp. c. k. komisarz starostwa, lekarz powiatowy, miejscowy zaś weterynarz był obecny przez cały szereg wykładów.

Od dnia tego począwszy codziennie, z wyjątkiem 8-go grudnia, jako uroczystego święta, trwały wykłady rano i po południu przez 5 i więcej godzin aż do 13-go grudnia 1887. Liczba słuchaczy dochodziła do 50-ciu.

Wykład dr. Barańskiego rozpadał się na dwa działy: hodowla i leczenie źwierząt. Tym sposobem wykład ten różnił się zasadniczo od wszystkich, o ile mi wiadomo dotąd trzymanych za staraniem c. k. Towarzystwa gosp. wykładów, których treść była, specyalnie weterynarya t. j. leczenie źwierząt. Że program, który wprowadził dr. Barański, odpowiadał bardziej celowi takich wykładów, nie potrzebuję udowadniać, a ogromne zainteresowanie się słuchaczy 1-szą częścią wykładu t. j. hodowlą, udowadnia właśnie odczuwaną potrzebę w tym kierunku. Wszystko, co w sposób popularny jasny i treściwy o hodowli powiedzieć można, a zgodnie z dzisiejszą nauką i wymogami, w tę część wykładu zamknął skrupulatnie szanowny prelegent.

W drugiej części wykładu (leczenie źwierząt) dopiął również prelegent w zupełności zamierzonego celu: rzecz naukową, ścisłą, przedstawić popularnie, nie znużyć umysłu słuchacza, nauczyć a nie tworzyć niepowołanych adeptów weterynaryi fuszerskiej. Najmniej recept, najmniej środków leczniczych aptecznych, a tylko te lekarstwa, które każdy niemal włościanin pod ręką znaleźć może w swej chacie, ogrodzie lub na łące, były w wykładzie podane, z pouczeniem, kiedy zwykłe leczenie domowe nie wystarcza, kiedy wezwać należy fachowego weterynarza, jak barbarzyńskiem a nieskutecznem jest owo zabobonne leczenie (zdzieranie paskudnika, sprawianie myszy), któremu z taką lubością oddają się wiejscy znachorzy, przeciw czemu wymownie protestował szanowny profesor. Zresztą, o wartości tej części wykładu świadczy fachowa działalność dr. Barańskiego, więc też w krytyczne wywody jako nie fachowy wchodzić nie mogę, Jedynie z mego stanowiska, jako gospodarz zapatrując się, wypowiadam raz jeszcze me zdanie, że sposób traktowania wykładów odpowiadał w zupełności najskrupulatniejszym wymaganiom, jakie w danym wypadku ze względu na słuchaczy mieć można. A zadanie to wcale nie łatwe, gdy grono słuchaczów stanowili przeważnie włościanie z okolicznych wiosek Złoczowa, z wyjątkiem kilku oficyalistów niższej kategoryi, i kilku djaków. Tu podnieść muszę pożałowania godny fakt, że skutkiem zakazu c. k. inspektora szkolnego okręgowego, nauczyciele ludowi w wykładach tych udziału brać nie mogli. Oddział naszego Towarzystwa na wniesione w tym kierunku zapytanie otrzymał odpowiedź, że c. k. inspektor nie może nauczycielom udzielić urlopu, w obawie, ażeby ci, którzy biorą udział w wykładach przez 10 dni, nie zaniedbali

swych obowiązków nauczycielskich. Zapewne musiał c. k. inspektor mieć słuszne powody do tej obawy, nie moją jest rzecz wdawać się w bliższy rozbiór, mimowolnie jednak ciśnie mi się uwaga, że nauczyciele ludowi byliby właśnie najstosowniejszym żywiołem na słuchaczy takich wykładów. Odznaczając się stosowną inteligencyą, mogliby skuteczniej i dokładniej przyswoić sobie wykładany przedmiot, a później z korzyścią pouczać swych uczniów, przyszłych rolników i hodowców. Kto zna zacofany umysł naszego wieśniaka, owo zabobonne i często barbarzyńskie leczenie źwierząt, ową nieproduktywną li tylko konieczną lub przypadkową hodowlę, ten się zgodzi, że dotąd w tym kierunku jak najmniej miał wieśniak sposobności do sprostowania błędnego o rzeczy pojęcia.

Gdy każdy popołudniowy wykład miał stronę praktyczną, to jest demonstracye na chorych źwierzętach i odpowiedne pytania, zadawane słuchaczom z materyi rano słyszanej lub odpowiedniej do okoliczności i przyprowadzonego okazu, przeto przy zamknięciu wykładów osobnego popisu słuchaczów nie było, tem bardziej, gdy całe grono z szanownym prelegentem dwukrotnie zwiedziło bliski, o 2 kilometry, od Złoczowa, położony folwark Bieniów gdzie na kilkudziesięciu okazach, praktycznych udzielił prelegent wskazówek, przeprowadziwszy nadto sekcyę na koniu i bydlęciu, okazawszy praktycznie puszczenie krwi, przebicie troakarem i t. d. Przy takich to okolicznościach egzaminował dr. Barański swych słuchaczy, a odpowiedzi ich wypadły ku zupełnemu zadowoleniu.

Wykład zakończyliśmy dnia 13 grudnia 1887 rozdaniem premii przez losowanie, chcąc uniknąć niezadowolenia słuchaczy, z których prawie każdy na premię zasłużył, czego jednak dla braku funduszu nie można było uczynić. Rozdano 3 troakary, 3 puszczadła, 1 lejek Hegara, 3 igły, 2 strugi angielskie, nadto każdy słuchacz otrzymał 1 podręcznik weterynaryi dr. Barańskiego.

W końcu nadmieniam, że Rada powiatowa udzieliła naszemu Oddziałowi 100 złr., które jako 20 stypendyów po 5 złr. rozdzieliliśmy na mniej zamożnych słuchaczy, jako koszta 10-cio dniowego utrzymania. Koszta wynosiły 352 złr. 45 ct. które pokryto uzyskaną subwencyą 300 złr. i własnym Oddziału funduszem 52 złr. 45 ct.

## Handel masłem na Wschód.

O handlu masłem na Wchód podaje H. Adler w Oesterr. landw. Wochenblatt nr. 7 bardzo zajmujące szczegóły. Handel ten odbywa się bezpośrednio via Triest, pośrednio zaś także zdaje się przez Lombardyę. Wartość wywozu przez Tryest w latach 1881, 1882, 1883, 1884 i 1885 wynosiła 312000, 404000, 32900, 305000 i 413000 złr., co odpowiada 16 do 18 procentom wartości wywozu ogólnego. Hr. Dürckheim wywoził masło wprost na Wschód, sięgając jeszcze w r. 1880 wyspy Jawy. Wywóz masła austryackiego ma na Wschodzie do walczenia z konkurencyą włoską i rossyjską, przedewszystkiem z pierwszą odnośnie do dobrych gatunków masła, które tam jako masło medyolańskie figuruje. Wielkie ilości jednak masła idą z Austryi do Lombardyi, zkąd jeżeli gatunki pierwszorzędne pod nieprawdziwą marką wysełane bywa na Wschód, to pośledniejsze masła zużywa zato sama Lombardia, zastępując niemi swoje doskonałe na Wschód wysełane masło. Jak dotąd. bardzo tylko mało masła deserowego wychodzi z Austro-Węgier na Wschód, przeważnie zaś masła pospolite. C. k. konsul w Smyrnie doniósł, że przecięciowo przychodzi tam rocznie 5000 ok masła ordynarnego (z łojem wołowym mieszanego) z Austro-Węgier, gdy sama Odessa dostarcza 80000 ok; średnia cena loco Smyrna 1 złr. za okę (= 1·28 *kg.* = 2·17 funtów wied.) Masła do gotowania sprowadza Smyrna z Syberyi 60000 ok po cenie 1·30 do 1·40 złr. Lepsze masła sprowadzane tam bywają jak w ogóle do miast wschodniej strony morza śródziemnego, w niewielkich ilościach i to jako masło solone (z Holandyi), słodkie (z Medyolanu), lub konserwowe duńskie (firma Busk z Kopenhagi). Duńskie masło idzie głównie do Indyi. Do Konstantynopola sprowadzają 6 do 8 centn. metrycznych tygodniowo medyolańskiego masła, a w ostatnim czasie miano tam zacząć kupować masło styryjskie; cena za okę 2 do 4 zł. Z Austryi w r. 1886 importowano do Suez 98 centn. metr., do Port-Said 1315 ok masła. Przeszkodą rozwoju handlu wywozowego masłem jest nieruchawość świata kupieckiego w Tryeście, nieufność za daleko posunięta w obec kupców na Wschodzie, i za krótkie kredyty. Eksport dla pojedyńczego producenta nie ma widoków korzystnych, bo tylko spółki mogą dysponować większemi masami zawsze jednolitego towaru, wyrób też na większą skalę tylko może się stosować nawet przy opakowaniu wysełki do zwyczajów panujących na pewnym targu. Najlepiej porozumiewać się wprost z uczciwemi firmami na miejscu i jako takie podaje p. Adler w Konstantynopolu: Bonomi, Bezchia, Destomi fréres, A. Vagliano fréres; w Smyrnie: L. Nalpas, Tissot & Homsy. Od nas możnaby reflektować i to chyba wprost, przez Tryest bowiem, pomimo nawet usiłowań i zachęt ze strony rządu, eksport masła nie ożywia się.

---

## Protokół

### posiedzenia Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego dnia 2. marca 1888.

Przewodniczący JO. książe prezes Adam Sapieha.

Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Bolesław Augustynowicz.

Członkowie Komitetu: pp. Józef Skarbek Borowski, Józef Gizowski, Włodz. Gniewosz, Seweryn Henzel, Wład. Lubomęski, Henryk Strzelecki, Aug. Schellenberg, prof. Tyniecki, Leoncjusz Wybranowski.

Członkowie stałej komisyi gorzelnianej: pp. Włodz. Kozłowski, Leon hr. Poniński, Stan. Polanowski, Jędrzejowicz.

Trzymający pióro: Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały.

I. Książe prezes zawiadamia, że p. Gross przysłał oświadczenie, że występuje z grona Komitetu Tow. gosp.

Na wniosek pp. Borowskiego i Gizowskiego uchwalono prosić księcia prezesa, aby raczył osobiście skłonić p. Grossa do cofnięcia rezygnacyi.

II. Ks. prezes przedkłada telegram m. Drohobycza do

p. Grossa względem zwołania wiecu w sprawie podatku gorzelnianego.

Na wniosek ks. prezesa uchwalono poprzeć u p. Grossa żądanie m. Drohobycza.

III. Ks. prezes przedkłada telegram hr. Artura Potockiego z zawiadomieniem, że bytność stałej Komisyi gorzelnianej w Wiedniu natychmiast potrzebna i z zapytaniem, na które ustępy petycyi Komitetu Tow. rol. krakowskiego nie zgadza się Komitet Towarzystwa gosp. gal.

Po wyłuszczeniu przez p. Jędrzejowicza treści petycyi krakowskiej, na wniosek ks. prezesa uchwalono odpowiedzieć telegraficznie p. hr. Potockiemu, że stała Komisya gorzelniana zbierze się w Wiedniu dnia 8. b. m. i że Komitet Tow. gosp. gal. jest za opuszczeniem w petycyi ustępów wkraczających w rozbiór treści ustawy, pod względem czego obecny przy niniejszej dyskusyi p. Jędrzejowicz za powrotem do Krakowa wyjaśni rzecz szczegółowo.

IV. Książe prezes przedkłada wniosek sokalskiego Oddziału Tow. gosp. o monopolu wódczanym.

Na wniosek księcia prezesa i p. Polanowskiego uchwalono przedłożyć Radzie Ogólnej Tow. gosp. następujący wniosek:

Zważywszy, że zasada monopolu od spirytusu podniesioną została przez poważne ciała w kraju, Rada Ogólna Tow. gosp. gal. wzywa Komitety Towarzystw gospodarskich, tak galicyjskiego, jak krakowskiego i zarazem stałą Komisyę obu Towarzystw do spraw gorzelnianych, aby bezwłocznie zechciały zasadę tę monopolu zbadać szczegółowo i przekonały się, czy nie byłaby ona drogą najmniej szkodliwą do wyjścia z sytuacyi wytworzonej przez ostatnie przedłożenie rządowe do zmiany podatku gorzelnianego.

Wniosek Oddziału sokalskiego przekazuje się Komitetowi Tow. gosp. gal. do zbadania łącznie ze sprawą monopolu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

## Wiadomości bieżące.

**Niemieckie uniwersytety i gospodarstwo wiejskie.** Wydział filozoficzny uniwersytetu w Gryfii (Greifswalde) nadał przewodniczącemu niemieckiego Towarzystwa rybackiego, szambelanowi von Behr-Schmoldow, za położone zasługi około podniesienia rybactwa tytuł doktora filozofii (*Philosophiae Dector honoris causa).*

**Pierwsze akcyjne węgierskie Towarzystwo opasu nierogacizny** ma podług bilansu na rok ubiegły (1887) czystego dochodu 54669·92 złr., dywidenda wyniesie więc za akcyę 18 złr. czyli 9%.

**Produkcya dobrego jęczmienia browarnego** nie rozwinęła się przecież w Niemczech do takiego stopnia, jakby się można było spodziewać po usiłowaniach czynionych w tym względzie. Dotąd Niemcy sprowadzają jeszcze zawsze bardzo wielkie ilości jęczmienia browarnego i słodu; chociaż słodu mniej, ale zato tem więcej jęczmienia. To samo inne kraje jak Belgia, Hollandya, Francya, Włochy i Szwajcarya pobierają zawsze bardzo wielkie ilości jęczmienia. Znaczna bardzo część zapotrzebowania pokrywaną bywa przez jęczmień morawski, słowacki i czeski, z których przedewszystkiem morawski (hanacki) a po tem słowacki skutecznie z najlepszymi jęczmionami obcymi konkurują. Przy odpowiedniem staraniu możnaby może i u nas produkować jęczmień taki, że pod własną marką mógłby korzystnie figurować na targach.

**Handel spirytusem z Niemiec i innych krajów do Hiszpanii** ucierpiał nadzwyczajnie skutkiem konkurencyi kolosalnej fabryki spirytusu w Carlshamn (Szwecya), która do Hiszpanii wysyła parowiec za parowcem, sprzedając tam spirytus po niższej od innych cenie czyli jak się niemieckie sprawozdania wyrażają, „za każdą cenę“. Konkurencya ta ubezwładniła prawie zupełnie import inny i zniżyła ceny, ale przyczynia się do tego niepewność co do ceł hiszpańskich i niejasność przepisów cłowych niedawno wydanych, jakoteż taniość wina w samej Hiszpanii. Jeżeli tak dłużej potrwa, to fabryka, w Carlshamn, wyrządziwszy ogromne szkody importerom sama może nie wytrzyma także, bo sprzedaje po cenach niepojęcie niskich.

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

*Lwów dnia 9 marca 1888.*

W obec zupełnej stagnacyi i rezerwy ze strony odbiorców ceny notują więcej nominalnie — li tylko towar gotowy i celny znajduje zbyt.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | 6·50 | do | 6·85 |
| Żyto gotowe | 4·30 | „ | 4·65 |
| Owies obroczny | 4·10 | „ | 4·70 |
| Jęczmień | 4·— | „ | 6·25 |
| Rzepak | —·— | „ | —·— |
| Groch | 4·25 | „ | 9·50 |
| Wyka | 4·50 | „ | 5·— |
| Bobik | —·— | „ | —·— |
| Hreczka | —·— | „ | —·— |
| Kukurudza | 4·50 | „ | 5·25 |
| Chmiel za 56 kilo | —·— | „ | —·— |
| Koniczyna czerwona | 22·— | „ | 38·— |
| „ biała | —·— | „ | —·— |
| „ szwedzka | —·— | „ | —·— |
| Spirytus za 10.000 lt. prct. | 24·50 | „ | 25·— |

**Uwaga.** Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do niniejszego numeru dołącza się „Cennik nasion traw i roślin pastewnych“ z produkcyi **w Kleczy górnej** poczta **Wadowice**.

# OGŁOSZENIA.













Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.